

„Fałszerze pieprzu. Historia rodzinna” — relacja ze spotkania z Moniką Sznajderman

Fotografia to medium, które powstaje z kontrastu. Z ciemności i światła. Rodzi się jako momentalny zapis chwili, by wydobyć i zarejestrować pewien wycinek rzeczywistości. Gdy oglądamy dawne zdjęcia, często nie zdajemy sobie sprawy, że ich tworzywo to tak naprawdę plamy ciemne i plamy jasne, utrwalone dzięki procesowi chemicznemu.

Podobnym medium są *Fałszerze pieprzu* Moniki Sznajderman — książka, o której rozmawialiśmy podczas spotkania autorskiego odbywającego się 9 maja 2017 r. w gorlickiej bibliotece. Opowieść snuta w *Fałszerzach pieprzu* jest niczym stara fotografia — i tak jak stara fotografia jest zarówno nośnikiem pamięci, jak i nośnikiem kontrastu. Tytuł ten powstał bowiem z milczenia i z chęci opowiadania, z radości i ze smutku, z cierpienia i z ulgi, z pamięci i zapomnienia, a wreszcie z osobistych historii dwóch rodzin, żydowskiej i polskiej, których krew płynie w żyłach szefowej Wydawnictwa Czarne. W historii rodzinnej (bowiem taki podtytuł nosi książka) Monika Sznajderman podjęła się zdania arcytrudnego, próbując odtworzyć ze strzępków informacji dzieje rodziny żydowskiej, która została wymazana tak z historii, jak i z istnienia. Rozległej, wykształconej i zamożnej rodziny, w której Holocaust przeżył tylko ojciec autorki. Na drugim biegunie fabuły książki poznajemy polską rodzinę. Osoby wywodzące się ze starej szlachty, które pomimo wysiłku wojennego i trudów okupacyjnej egzystencji ocalały to, co najważniejsze — życie.

Monika Sznajderman, budując te dwie rodzinne opowieści, odbudowuje pełne sprzeczności realia przedwojennej Polski objawiające się w kontaktach, a raczej ich braku, pomiędzy dwiema żyjącymi obok siebie nacjami. Rzeczywistość, w której dwa narody egzystują na jednej ziemi, ale w żadnym miejscu nie łączą się ich światy. Książka Moniki Sznajderman to — jak pisze we wstępie Martin Pollack — wielkie pytanie „Dlaczego?”. Dlaczego musimy zadawać tak trudne pytania o to, czemu ktoś przeżył, a innym nie było to dane? Dlaczego często jesteśmy ślepi na krzywdę innych i zapatrzeni tylko w swój własny los? Autorka, nie oceniając, nie ferując sądów, przeżywa z milczącym o zagładzie ojcem historię rodzinną, hołdując pierwszemu rabinicznemu przykazaniu „Zachor”, czyli „Pamiętaj”.



